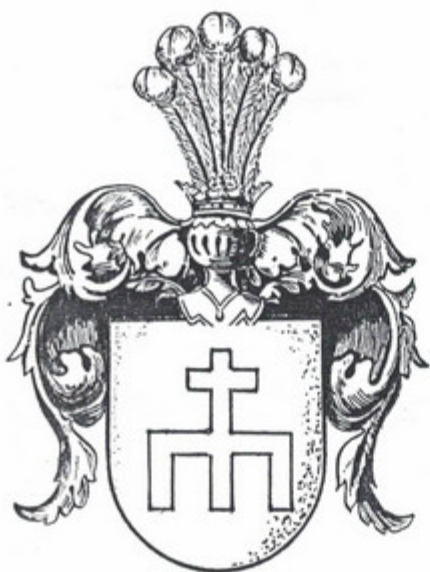


Oddział Kujawski
Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego
we Włocławku



**BIULETYN
PRZEWODNICKI
70/2000**

Józef Ignacy RYBIŃSKI herbu Radwan - biskup kujawski /część II /



W liście pasterskim do wiernych diecezji kujawskiej, wystosowanym już po zakończeniu obrad sejmku, napisał m.in. „Komuż z Polaków przypomnieć trzeba te wszystkie nieszczęśliwości, spustoszenia i pożogi, przelew krwi obywatelskiej, wojny domowe końca nie biorące. Któż z Polaków nie wie, że dla niedoleżności naszej byliśmy przymuszeni stawać się wykonawcami obcych rozkazów i igrzyskiem zagranicznej siły. Od początku Sejmu / ... / wszystkie starania łaskawe były dla zapewnienia politycznej egzystencji kraju, do przywrócenia Polsce dawnej wolności, potęgi, świetności / .../ W ten dzień /tj. 3 maja 1791 r. - przypis AS/ po długim oczekiwaniu ujrzał na koniec naród pożądaną Konstytucję kraju swego, a w nim zabezpieczenie trwałe w szczęście, wolność i niepodległość. Tego to wiecznej pamięci godnego dnia, stanęła całego rządu ustawa ...” / 1 /. Był to jeden z wielu listów w których Rybiński demonstrował swoją patriotyczną postawę. I właśnie w tym kontekście należy odnotować, że wielkie zaangażowanie się Rybińskiego w proces naprawy Rzeczypospolitej przy współpracy z Prusami, stało się przyczyną posądzania go o branie łapówek w czasie trwania Sejmu Czteroletniego. Zajęcia senatorskie, trudności finansowe w dobrach biskupich, wreszcie odpowiednio wysoka do godności stopa życiowa zmuszały Rybińskiego do zaciągania pożyczek. Otrzymał je z Dyrektorium Banku w Berlinie m.in. w roku 1781, a potem 1791 i, jak wynika z dokumentów, zostały w całości spłacone. Stąd też znalezienie się biskupa w szeregach Stronnictwa Patriotycznego nie było rezultatem uzależnienia się finansowego od rządu Prus, a jedynie podyktowane było realną oceną możliwości naprawy państwa, właśnie przez alians z tym partnerem. Tak samo myśleli i Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki. Postawa Rybińskiego była wyra-

*Część I biogramu zamieściliśmy
w Biuletynie Przewodnickim Nr 69/2000*

zem patriotycznego, a nie koniunkturalnego myślenia o sprawach ojczyzny i temu dawał wyraz w swoich listach pasterskich pisanych tak w czasie trwania sejmku, jak i po jego zakończeniu.

Krótko cieszyła się Rzeczypospolita Ustawą Majową. Niezadowolona opozycja magnacka z Franciszkiem Ksawerym Branickim, Szczęsnym Potockim i Wacławem Rzewuskim na czele doprowadziła w roku 1792 do utworzenia haniebnego Konfederacji Targowickiej, która przekreśliła postanowienia Konstytucji i przywróciła stare prawa. Rychło też nastąpił drugi i trzeci, ostateczny rozbiór Polski, po którym Polska przestała istnieć jako państwo. Biskup Józef Rybiński, tak zaangażowany w latach Sejmu Wielkiego, nie przejawiał po 1791 roku większej aktywności politycznej. Zapewne z goryczą patrzył na ruinę dzieła, nad którym pracował z takim mozołem i na utratę niepodległości ojczyzny. Do Targowicy nie przystąpił - przeciwnie, w liście pasterskim datowanym w Warszawie 22 marca 1792 r. wyraźnie przestrzega przed zgubną polityką Targowiczian i mówi o zagrożeniu dzieła Konstytucji 3 Maja. Wobec Insurekcji Kościuszkowskiej pozostał niezaangażowany, ale także nie przyłożył swojej ręki do traktatów rozbiorowych z Rosją i Prusami.

Aktywność polityczna i obowiązki senatorskie które zdominowały życie Rybińskiego, nie przesłoniły mu jednak spraw Kościoła włocławskiego, którym kierował przez 29 lat. Nie bez znaczenia jest fakt, że kierował diecezją, która z racji rozległości i swojego położenia już po pierwszym rozbiórze Polski rozerwana była na dwie części - tę która pozostała w Koronie i część obejmującą Pomorze Gdańskie i fragment Kujaw zajęte przez Prusy. /Pomorze Gdańskie - druga część rozległej diecezji kujawsko - pomorskiej miała swojego sufragana/. Po drugim rozbiórze Polski w 1793r. już cała diecezja weszła w skład państwa pruskiego. Fakt ten miał oczywiście przykre reperkusje dla biskupa Rybińskiego. I chociaż niektórzy zarzucali mu, że tylko raz był we Włocławku, to dzięki umiejętnie dobieranym współpracownikom, a szczególnie dzięki kanonikowi Wojciechowi Leszczyckiemu, administrowanie diecezją szło bardzo sprawnie. Tuż po objęciu włocławskiej stolicy biskupiej, po uroczystym ingresie /przypomnijmy - 14 maja 1780 r./ przystąpił Rybiński do uregulowania wszystkich zaległych, a wymagających jego decyzji spraw diecezji oraz, tak jak wcześniej biskup Ostrowski, ożywił myśl przeprowadzenia wizytacji generalnej.

Realizację tego zamiaru rozpoczął już w 1789 r. i trzeba przyznać, że przygotował to ogromne przedsięwzięcie z pedantyczną wprost dokładnością. Osobiście wizytował tylko katedrę wrocławską i kolegiatę wolską, natomiast resztę parafii przez specjalnie dobranych wizytatorów. Wizytatorzy pracowali w oparciu o wcześniej przygotowaną instrukcję, która w ogólnym zarysie nawiązywała m.in. do wizytacji z 1598 r. przeprowadzonej przez biskupa Hieronima Rozrażewskiego, a praktycznie była to uściślona instrukcja biskupa Ostrowskiego. Opracowana z niewiarygodną wprost precyzją instrukcja zawierała ogółem aż 238 pytań, obejmujących wszystkie sfery życia parafii i Kościoła. O jej szczegółowości niech świadczy fakt, że np. do dziekana skierowanych było 35 pytań wizytacyjnych, a do proboszcza już 60. Zamknięta pod koniec 1781 r. wizytacja dała biskupowi Rybińskiemu bogaty materiał z dziedziny duszpasterskiej, życia sakramentalnego, a także różnych instytucji kościelnych, jak biblioteki, archiwa, skarbcie itp., a że uznano ją za jedną z najlepiej przeprowadzonych, toteż stała się wzorcem do naśladowania dla późniejszych biskupów.

Podporządkowanie części, a potem całego terytorium diecezji Prusom, było źródłem licznych kłopotów, które miał biskup Rybiński przy obsadzaniu godności i stanowisk kościelnych, zarządzaniu dobrami oraz wypełnianiu swoich obowiązków duszpasterskich. Władze pruskie bowiem, dalekie były od pozostawienia Kościoła samemu sobie, stąd też różnymi zarządzeniami jak i zakulisowymi zabiegami starały się ograniczyć - nawet w sferze czysto religijnej - autonomiczną władzę biskupa. Przykładem tego może być chociażby sprawa obsadzania beneficjów, a nawet niższych stanowisk kościelnych. W rozporządzeniu wydanym w Berlinie 17 grudnia 1795 r., a przesłanym Rybińskiemu /przyzpis 7/, wyraźnie ograniczono władzę biskupa w tym względzie. „Mówiło ono, że żadne duchowne beneficja i urzędy »przy katedrach i kolegiatach albo przy innych duchownych wspólnotach, kongregacjach, klasztorach itp. nie mogą być nadane bez zezwolenia władz rządowych«. Żadnych papieskich bull, breve i rozporządzeń, »które dotyczą rozdawania tychże beneficjów lub oficjów, lub wprowadzanie ogólnych zarządzeń, nie wolno publikować, albo wypełniać«/ 1 /. W konsekwencji „należy kamerom /urzędy administracji pruskiej - przyzpis AS/ dawać wykazy wszystkich wakujących beneficjów i urzędów w diecezjach / ... / Należy o tym zawiadomić władze państwowe i prosić o pozwolenie na obsadzenie, władze zaś mają prawo prośbę aprobować albo ją odrzucić“/ 1 /. Oczywiście było to oficjalne stanowisko władz państwowych, które prowadziły własną politykę wobec Kościoła i dążyły do podporządkowania sobie hierarchii kościelnej, m.in. poprzez obsadę stanowisk ludźmi sobie oddanym. Bardzo liczna korespondencja biskupa Rybińskiego z kamerą pruską, rejencją, a nawet władzami w Berlinie

świadczy, że nie pozostał on obojętny wobec tak istotnych dla diecezji zarządzeń władz pruskich. Przedkładał swoje racje, argumentował, szukał kompromisowych rozwiązań chwytając się różnych środków zawsze po to, by utrzymać na stanowiskach kościelnych ludzi oddanych diecezji i sobie, przeciwko naciskowi rządu pruskiego. Jak mało skuteczne były te zabiegi niech poświadczy sprawa utworzenia, a właściwie reaktywowania, drugiego seminarium duchownego w diecezji - w Szotlandzie /przyzpis 8/. Początkowo wszystko układało się pomyślnie. Biskup Rybiński zabiegał o utworzenie tego seminarium, gdyż zamierzał w nim kształcić księży w języku niemieckim dla parafii archidjakonatu pomorskiego. Tego samego chcieli również Prusy, ale ... ostateczny cel był inny : „linię postępowania władz świeckich wytyczała znowu pruska państwowa racja stanu, chcąc na zdobytych terenach stać silną stopą i połączyć je w jeden organizm nie tylko rządami państwowymi, ale i kościelnymi i duchem wychowania“ /1/. Ostatecznie więc, intrygi kamery pruskiej w Kwidzynie i obstrukcyjna działalność biskupa chełmińskiego Karola Hohenzollerna uniemożliwiły wykonanie tego zadania. Mimo niepomyślnego zakończenia, sprawa utworzenia seminarium duchownego w Szotlandzie jest dowodem walki biskupa Rybińskiego o utrzymanie polskiego kleru i wychowanie w polskim duchu wbrew zakusom germanizacyjnym władz.

Rządy Rybińskiego w diecezji wrocławskiej nacechowane były ciągłą walką z administracją pruską i zabiegami o zachowanie tych wartości, które dotąd przynależne były biskupowi i Kościołowi. A nie było to proste. Przejęcie przez zaborcę dóbr kościelnych i biskupich, infiltracja administracji w sprawy wewnątrzkościelne, ograniczenia i zakazy, wreszcie - co też nie jest bez znaczenia - ekspansja na tereny polskie trendów wolnomyślicielskich głoszonych na zachodzie Europy przez Woltera czy Rousseau, stwarzały określony klimat w którym pole działania stawało się coraz bardziej ograniczone. Skutki takiego stanu rzeczy dały znać o sobie bardzo szybko. Rybiński zmuszony był szukać pomocy finansowej w Banku Berlińskim, gdzie zaciągał pożyczki, wymykały się spod kontroli sprawy karność kleru świeckiego, a także i zakonników, dał się zauważyć wyraźny spadek morale u księży. Ze zmiennym szczęściem starał się biskup przeciwdziałać temu, ale efekty były znikome. Mimo trudności finansowych czynił nadania dla kapituły katedralnej wrocławskiej, wznosił szkołę przy kolegiacie wolskiej i opłacał z własnej szkatuły nauczyciela. Wydawał dekryty, których celem było podniesienie karność nie tylko kleru niższego, ale i członków kapituł - kanoników i prałatów. Dużo uwagi poświęcił biskup Rybiński seminarium duchownemu we Włocławku, dbał o właściwy poziom nauczania, zabezpieczał środki finansowe na jego utrzymanie.

Mimo złożonej sytuacji politycznej w jakiej znalazł się Rybiński w czasie rządów diecezją kujawską, wykazał się praktycznym zmysłem dyplomatycznym, dzięki któremu władze w Berlinie uważały go za człowieka zdolnego, mającego poparcie Stolicy Apostolskiej, a jednocześnie taktownego w stosunku do rządu pruskiego. W tym kontekście nie dziwi fakt, że minister rządu pruskiego Alvensleben upatrywał w nim nawet kandydata na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Ale narazie, powierzono Rybińskiemu zorganizowanie ... diecezji warszawskiej. „20 grudnia 1797 r. otrzymuje biskup pismo z kamery warszawskiej, »aby nowe biskupstwo w Warszawie erygowane zostało«, które ani z archidiecezją gnieźnieńską, ani z biskupstwem poznańskim związku nie ma, lecz bezpośrednio od Stolicy apostolskiej zależeć będzie. Archidiaconat warszawski należy na diecezję obrócić, Kolegiatę św. Jana do godności katedralnej z wszystkimi przywilejami i prawami podnieść / ... /. Podajemy to do waszej wiadomości” / 1 /, Rybiński przyjął to zadanie i energicznie przystąpił do pracy. Jemu zatem należy przypisać wykonanie całej pracy organizacyjnej nad erekcją nowej diecezji na ziemiach polskich.

Rybiński, tak jak wielu innych biskupów kujawskich, najczęściej rezydował w Wolborzu, stąd bowiem blisko było do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie zbierał się Trybunał koronny oraz dogodniejszy niż z Włocławka był dojazd do Warszawy. Przebywając w tym mieście wykazywał Rybiński zainteresowanie jego codziennym życiem, poświęcając mu znacznie więcej uwagi niż innym miastom. Swoimi zarządzeniami regulował wiele spraw miejskich, jak np. obsadzanie urzędu starosty wolborskiego, opodatkowanie mieszczan w celu spłaty długu zaciągniętego przez miasto w przeszłości, ochrona rzemieślników. Przywilejem z roku 1780 ustanowił cech rzeźników. Interesował się wszystkimi przejawami życia miejskiego, ale co najważniejsze, potrafił zaradzić trudnościom i rozwiązać je poprzez sprawiedliwe rozłożenie ciężarów na wszystkich mieszczan. A Włocławek? Choć tylko raz był w tym mieście, to jednak mimo trudności finansowych z którymi się ciągle borykał, dbał o jego rozwój i porządek w nim panujący. Realizując myśl króla Stanisława Augusta Poniatowskiego poddźwignięcia upadających i zaniedbywanych coraz bardziej w XVIII wieku miast polskich, powołał dla Włocławka Komisję Dobrego Porządku /Komisja *Boni Ordinis*/. W wydanym w Wolborzu dnia 2 sierpnia 1787 r. dokumencie przedstawił biskup Rybiński cele powołania Komisji, jak również określił sposób jej pracy. Ujmując rzecz ogólnie, chodziło o zapoznanie się z całą gospodarką miejską, zbadanie stanu funduszy miejskich, uporządkowanie ulic i placów, jak również urządzeń miejskich /kanalizacja, bruki itp/, sprawdzenie stosunków panujących w handlu i rzemiośle, regulacje porządków ogólnych i sani-

tarnych. Ważną przy tym rzeczą było, aby Komisja wskazała przyczyny zaniedbań oraz podała konkretne wnioski dotyczące naprawy istniejącego stanu rzeczy. Tę ogromną pracę wykonano bardzo sprawnie i już 1 maja 1788 r. miasto otrzymało ordynację dotyczącą struktury samorządowej, życia cechów i innych spraw istotnych dla prawidłowego rozwoju miasta. W wydanym „Rozporządzeniu ...” uregulowane zostały wszystkie kwestie miejskie wraz z powinnościami mieszczan, jurysdykcją, przepisami porządkowymi, zabezpieczeniem przed pożarami itp. Pracę Komisji Dobrego Porządku zatwierdził biskup Rybiński 29 lipca 1788 r., a 9 stycznia 1789 r. zaakceptowała ją kapituła.

Insurekcja Kościuszkowska, a następnie utrata w wyniku III rozbioru niepodległości państwa polskiego, stanowią bardzo wyraźną i znamionną cezurę w życiu biskupa Rybińskiego. Aktywny uczestnik Sejmu Czteroletniego, jeden z filarów Stronnictwa Patriotycznego które doprowadziło do uchwalenia Konstytucji Majowej, stojąc w obliczu tragedii państwa i narodu odsunął się od czynnego życia politycznego i zamieszkał w małym dworku w Niesułkowie niedaleko Wolborza /przypis 9/. Z Niesułkowa, w którym przebywał wraz z kancelarią zadworną, kierował dalej swoją diecezją praktycznie od roku 1795 do roku 1805, poświęcając wiele uwagi sprawom gospodarczym i finansowym. Opuszczał swoją nową siedzibę bardzo rzadko i to na krótko. Widziano go tylko w Berlinie w 1797 r. kiedy składał hołd nowemu królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III, oraz w czerwcu 1802 r. w Warszawie, gdzie wraz z innymi biskupami których diecezje leżały w obrębie państwa pruskiego, witał tegoż króla przybyłego tu wraz z małżonką Luizą. Wtedy też, 25 czerwca na balu u księcia Józefa Poniatowskiego otrzymał nadany mu przez króla pruskiego Oredr Orła Czerwonego.

Przez 10 lat pobytu w Niesułkowie wydał biskup Rybiński szereg dokumentów dotyczących nie tylko spraw kościoła, ale także gospodarczych, seminaryjnych i związanych z zarządzeniami władz pruskich. Stąd też wychodziła wszelka korespondencja, dekrety i przywileje prawie do ostatnich dni jego życia.

Józef Ignacy Rybiński przeżywszy 63 lata zmarł nagle rażony apopleksją 4 stycznia 1806 roku i pochowany został w kolegiacie wolborskiej /przypis 10/.

Złożone czasy w jakich żył i działał nie ułatwiają rzetelnej oceny działalności biskupa i senatora Józefa Rybińskiego. Swoją orientację polityczną ukierunkował na Prusy widząc w aliansie z tym państwem drogę do naprawy ustroju Rzeczypospolitej, drogę do usunięcia tak zniechęcającej ingerencji caratu w sprawy polski. W tym też celu związał się ze Stronnictwem Reformy i wraz z innymi czynnie działał w czasie obrad Sejmu Wielkiego i w przygotowaniu Konstytucji 3 Maja. Współpracując z królem Stanisławem Augustem, mimo początkowej

różnicy w poglądach w kwestii reform w Polsce, zyskał jego uznanie i protekcję. Królowi zawdzięczał wyniesienie do godności biskupiej i senatorskiej, od króla otrzymał wysokie orderzy św. Stanisława /1777 r./ i Orła Białego /1779 r./. W sprawach Kościoła, mimo że niektórzy zarzucali mu niezbyt gruntowne przygotowanie do stanu kapłańskiego, wykazał się jako sprawny organizator, dbał o dobro całego Kościoła i kleru do którego miał niemal ojcowski stosunek.

Był więc Rybiński typowym przedstawicielem swojej epoki. Towarzyski, rozkochany w sreb-
brach, które bardzo cenił, miłośnik polowań, był zarazem, a może przede wszystkim zręcznym dyplomata, zaangażowanym w istotne sprawy państwa politykiem i dbającym o swoją diecezję włodarzem.

PRZYPISY:

7. Rozporządzenie to, oprócz Rybińskiego, zaadresowane było do biskupa Ignacego Krasickiego w Gnieźnie, Krzysztofa Hilarego Szembeka w Płocku i Ignacego Raczyńskiego w Poznaniu.
 8. Sztotland, przedmieście Gdańska, było już od 1584 r. siedzibą jezuitów, których sprowadził tu biskup Hieronim Rozrażewski w celu przeciwdziałania protestantyzmowi w archidiakonacie pomorskim. W roku 1621 biskup Paweł Wołucki otworzył tu seminarium duchowne dla katolickiej młodzieży narodowości niemieckiej, które jednak upadło w czasie wojen szwedzkich /1626 - 1629, polski okres wojny trzydziestoletniej/. Reaktywował je w 1634 r. biskup Maciej Łubieński, jednak na skutek kolejnych wojen i innych czynników zewnętrznych upadło ponownie w 1710 r. Biskup Felicjan Konstanty Szaniawski zniósł je całkowicie, wyznaczając jednocześnie w seminarium wrocławskim 4 miejsca dla alumnów znających język niemiecki.
 9. Wiesz Niesuików należała do klucza wolsborskiego, który od dawnych czasów był własnością biskupów kujawskich, mimo że leżał w granicach administracyjnych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Dopiero w roku 1764 bp Antoni Ostrowski dokonał zamiany Bydgoszczy z okolicą na Wolsbórz z przyległościami i w ten sposób miasto to znalazło się w obrębie diecezji kujawskiej.
 10. W latach 1584 - 1585 w niesułkowskim dworku mieszkał biskup Hieronim Rozrażewski.
10. W katedrze wrocławskiej znajduje się interesujący nagrobek biskupa Rybińskiego ufundowany przez Kapitułę 18 lat po jego śmierci /1824 r./. Klasycystyczny w formie nagrobek znajduje się w nawie południowej, tuż przy wejściu do dawnego kapitułarza. Wykonany prawdopodobnie w warsztacie dębickim, z czarnego i czerwonego marmuru, ma kształt postumentu o uskokowym cokole z półkolistą wnęką. We wnęce znajduje się pozorny sarkofag. Całość wieńczy ucięta kolumna zakończona urną.

UWAGA: Cyfry podane w nawiasach // oznaczają pozycję w spisie literatury.

LITERATURA:

1. Wysocki Jan. Józef Ignacy Rybiński. Biskup wrocławski i pomorski. 1777 - 1806. Instytut Studiów Kościelnych. Rzym 1967
2. Topolski Jan. Dzieje Polski. PWN 1976
3. Gierowski Józef Andrzej. Historia Polski 1505 - 1864. PWN Warszawa 1978
4. Rostworowski Emanuel. Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja. WP Warszawa 1966
5. Rozporządzenie Komisji Dobrego porządku w roku 1787 we Wrocławku uczynione. Wyd. Chodyński S. Wrocław 1913.
6. Morawski Michał. Monografia Wrocławka /Wrocławia/. Nakład autora Wrocław 1933.

Andrzej SZCZEPAŃSKI

Młodzież w PTTK na przykładzie Oddziału Kujawskiego PTTK we Wrocławku.

Turystyka szkolna od najdawniejszych czasów była związana z krajoznawstwem. Korzeniami swymi sięga działalności Komisji Edukacji Narodowej. Opracowany przez Komisję program kształcenia i wychowania w końcu XVIII wieku wskazywał na potrzebę poznawania przez uczniów własnego kraju. Zasada nauczania zalecała „Aby naprzód znali swój kraj, a potem sąsiedzkie bliskie”.

W sto lat później Towarzystwo Tatrzańskie powołuje sekcję wycieczek ludowych i szkolnych przy Towarzystwie Szkół Ludowych. Wtedy

również rozpoczyna się akcja kolonii letnich dzieci i młodzieży. Na przełomie XIX i XX wieku w programach szkół rolniczych pod zaborem rosyjskim była pozycja „wycieczki jako praktyczna nauka lekcji historii Polski” Zainteresowanie krajoznawstwem i turystyką wykazywały również organizacje działające w środowisku młodzieży wiejskiej na terenie zaboru pruskiego i austriackiego.

Gdy 27 listopada 1906 roku powstaje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze założone przez Aleksandra Janowskiego, Kazimierza Hoffmana i

Kazimierza Kulwiecia, powołany zostaje we Lwowie Akademicki Klub Turystyczny.

W 1907r. Rada Szkolna Krajowa Galicji zarządza popularyzację wycieczek szkolnych oraz zaleca tworzenie towarzystw popierających ten ruch.

Pierwsze koła krajoznawcze młodzieży powstają w 1907r. w Łodzi i w 1908r. w Będzinie. Na terenie naszego Oddziału działalność na rzecz młodzieży widoczna jest od pierwszych lat istnienia Towarzystwa na Kujawach. Założyciele Kujawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wiedzieli, że młodzież będzie przejmowała tradycje dorosłych, dlatego środowisko szkolne było wdzięcznym odbiorcą i aktywnym uczestnikiem propozycji krajoznawczych.

W kronice Oddziału odnotowano to w następujący sposób: „oprócz tradycyjnych odczytów prowadzono w niedziele pogadanki dla młodzieży oraz dla małych dzieci”. Gawędy dla maluchów urozmaicano przeżrociami dostarczanymi z Warszawy. W pogadankach dla młodzieży uwzględniano problematykę popularną dla młodzieży rzemieślniczej.

Sekcja odczytowa weszła w kontakt z nauczycielstwem celem propagowania idei krajoznawczych wśród uczniów. W 1917r. przewodniczący sekcji wycieczkowej pan Kazimierz Służalek, dr Piotr Olszewski - przewodniczący sekcji wycieczkowej i pan Ludwik Makowski - sekretarz Towarzystwa, spotkali się we Włocławku z uczniami szkoły fabrycznej cukrowni w Brześciu Kujawskim, którzy przyjechali pod opieką nauczyciela Józefa Kopaniaka.

W 1919 r. w poczet członków Towarzystwa przyjęto nauczycieli szkół powszechnych i ogłoszono kilkadziesiąt pogadek dla dzieci. Prelegentami byli głównie nauczyciele, między innymi pan Adam Stefaniak, pan Gomuła, pan Stanisław Jankowski i pani Dopieralska.

16 czerwca 1919 r. w Krakowie utworzono sekcję kół krajoznawczych młodzieży szkolnej i pozaszkolnej (rzemieślniczej i robotniczej) kierowaną przez znanego krajoznawcę - nauczyciela Leopolda Węgrzynowicza. Odezwa Ministerstwa Robót Publicznych zachęcała do zakładania domów wycieczkowych dla zbiorowych wycieczek szkolnych i ludowych. Na apel ten odpowiedzieli członkowie naszego Oddziału zbierając datki indywidualne i zespołowe z Gimnazjum Państwowego we Włocławku i Gimnazjum im. Długosza

W 1920r. w Krakowie działa już 11 szkolnych kół krajoznawczych Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego liczących 548 członków. Powstają koła w Łodzi i w innych miastach. Przystąpiono również do organizacji sekcji młodzieży szkół średnich we Włocławku oraz koła młodzieży rzemieślniczej, dla których ogłoszono 25 pogadek.

Kronika podaje, że: „w czasie wakacji zaangażowano studenta - krajoznawcę, aby zajął się organizacją koła w szkołach średnich”. W

latach dwudziestych systematycznie prowadzono pogadanki dla „działwy szkół powszechnych” i dla starszej młodzieży. Wycieczki młodzieżowe w czasie wakacji i ferii świątecznych oprowadzali zatrudnieni na ten okres studenci z wyższych uczelni.

W 1929r. w skład Zarządu Oddziału wchodził przewodniczący sekcji młodzieżowej. Był nim nauczyciel geografii Ludwik Lidwin. utworzono 7 kół szkolnych działających:

- w GZK - 105 członków pod opieką pana Lidwina
- w Gimnazjum im. J. Długosza - 50 członków pod kierunkiem p. Masłowskiego
- w Seminarium Tow. „Oświata i Wychowanie” - 102 członków pod opieką pani A. Zabłockiej
- w SP nr 3 i 5 - 104 członków, pod opieką p. J. Piechurskiego i p. Z. Gąsiorowskiej
- w SP nr 7 - 36 członków pod opieką p. Idalii Puławskiej
- w SP nr 8 - 60 członków pod opieką p. Z. Lubowskiej
- Koło Miłośników Przyrody - 58 członków.

Przed Zjazdem Jubileuszowym Towarzystwa w 1932r. młodzież z Oddziału Kujawskiego do Warszawy zawiozła cenne zbiory sztuki ludowej, album motywów kujawskich i fotografie z życia koła. Ponadto młodzież przedstawiła kujawiaki, ceremonie dożynek, świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz przemówienia weselne z okolic Witowa. Inna grupa wysłała album z fotografiami przydrożnych kapliczek ze szczegółowym opisem. Prace te świadczyły o tym, czym zajmowała się młodzież w szkolnych kółach krajoznawczych. Liczba kół wzrosła do 12. Koła szkolne brały udział w wycieczkach organizowanych przez Oddział. Same prowadziły również akcję wycieczkową urządzając wycieczki 8, 10 i 12-dniowe do Krakowa, Wieliczki, w Tatry, Pieniny, do Ojcowa. Wybierały również bliższe okolice - nad jez. Kromszewickie i do Chodcza. W wybudowanym gmachu Muzeum postanowiono urządzić świetlicę krajoznawczą dla młodzieży. Dla lepszej popularyzacji krajoznawstwa w środowisku młodzieżowym Zarząd Oddziału wystąpił do Inspektoratu o zorganizowanie Nauczycielskiego Metodycznego Ogniska Krajoznawczego. W założeniach programowych na 1933r. przewidziano zjazd młodzieży w dniu Jubileuszu Oddziału. Wystąpiono również do Inspektoratu o urządzenie w szkołach imprez jubileuszowych. Walne Zgromadzenie postanowiło przygotować jesienią wystawę autorskich fotografii młodzieżowych i nawiązać ściślejszy kontakt z kołami młodzieżowymi.

W 1933r. sekcja opieki nad młodzieżą zajęła się zbieraniem pieśni i podań kujawskich oraz ogłosiła konkurs p.n: „Czy znasz swój kraj?”

Do grona kół młodzieżowych dołączyły koła w Brześciu Kuj. i Marysinie.

Sekcja zajęła się wymalowaniem kujawskich szlaków turystycznych. W 1934r sekcją kół

młodzieżowych kierują: pan Ludwik Lidwin i pani Idalia Puławska. Od 1935 r. do wybuchu drugiej wojny światowej następuje stagnacja i kryzys działalności w środowisku młodzieżowym na Kujawach.

Po wojnie - 16 stycznia 1946 r. Zarząd powołał 6 sekcji, wśród nich młodzieżową. Sekcja ta miała za zadanie organizację kół na terenie szkół średnich w powiatach włocławskim lipnowskim i nieszańskim oraz w szkołach powszechnych.

W grudniu 1950 r. po połączeniu się Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w Oddziale Kujawskim istniały dwa koła młodzieżowe w Domu Kultury i w Fabryce Manometrów oraz dwa koła szkolne. W następnych latach podejmowano działania zmierzające do zainteresowania środowiska młodzieżowego krajoznawstwem i turystyką.

Kolejne wydarzenia przynosi rok 1958. Tak jak w okresie międzywojennym ważnym momentem w pracy krajoznawczej wśród młodzieży było ukazanie się 1920 r. pierwszego numeru miesięcznika młodych krajoznawców „Orli Lot”, tak rok 1958 zapisuje się w naszej pamięci pierwszą edycją miesięcznika wydawanego przez ówczesne Ministerstwo Oświaty „Poznaj swój kraj”. Po 40 latach istnienia tego czasopisma, w środowisku młodzieży, zmieniło ono swój profil i szatę graficzną. Jest jednak w dalszym ciągu informatorem o najciekawszych regionach Polski, jest forum prezentacji wiodących w środowisku młodzieżowym imprez oraz inspiracją do poznawania kraju Ojczystego na nowych szlakach turystycznych.

Rok 1958, to również okres tworzenia się nowych struktur w dziedzinie krajoznawstwa i turystyki młodzieżowej. Ministerstwo Oświaty powołało szkolne powiatowe i wojewódzkie ośrodki krajoznawczo - turystyczne. Współtwórcą programów pracy tych ośrodków był Leopold Węgrzynowicz, znany z 1919 r. jako pierwszy organizator sekcji kół krajoznawczych młodzieży szkolnej w Krakowie. Ośrodki powołane przez Ministerstwo Oświaty współpracowały z ogniwami PTTK, a później również PTSM i koordynowały działanie całego ruchu krajoznawczo-turystycznego dzieci i młodzieży szkolnej oraz upowszechniały krajoznawcze formy nauczania i wychowania. Na terenie Włocławka przy inspektorze oświaty działał SPOKT pod kierunkiem pani Marii Warzbińskiej.

W 1964 r. przy Oddziale Kujawskim PTTK powstała Rada Opiekunów SKKT, która wspomagała Komisję Młodzieżową i SPOKT podczas organizacji imprez w środowisku młodzieży. Bardzo atrakcyjne dla dzieci i młodzieży były powiatowe zloty SKKT organizowane w latach 1968-1975. Pierwszy zlot odbył się nad rzeczką Zofijką koło Włocławka. Wśród organizatorów należy wspomnieć pana Tadeusza Tyszkowskiego i pana Jerzego Maciejewskiego. Gościem

tego zlotu była pani Maria Wojciechowicz z Wojewódzkiego Ośrodka Krajoznawczo - Turystycznego w Bydgoszczy, gdyż Włocławek należał w tych latach do województwa bydgoskiego. Ostatni zlot powiatowy odbył się w Chodczu na przełomie maja i czerwca 1975 r. Otwarcie zlotu nastąpiło 30 maja jeszcze w Polsce powiatowej, a zakończenie odbyło się 1 czerwca, gdy włocławskie stało się województwem.

1969 r. uroczysta sesja delegatów SKKT-PTTK ze szkół podstawowych i średnich zaakcentowała jubileusz 50-lecia zorganizowanego szkolnego ruchu krajoznawczo - turystycznego.

Od 1976 r. do 1989 r. Oddział Kujawski przy wsparciu Zarządu Wojewódzkiego PTTK był organizatorem wojewódzkich zlotów SKKT w urokliwych zakątkach naszego województwa. Miejscami spotkań młodzieży były takie miejscowości jak: Wieniec Zdrój, Orle, rejon jeziora Długie, Dobrzyń n/Wisłą, Warząchewka, Chodec, Klóbka, okolice jeziora Wikaryjskiego, Czarnego, Michelin, Sitnica, Skępe, Bobrowniki, Nieszawa, Clehocinek, Raciążek i inne.

1972 r. ZG PTTK ustanowił regulamin Młodzieżowego Organizatora Turystyki. Funkcja ta jest chętnie pełniona do dziś przez młodych krajoznawców. Na przestrzeni wielu lat uległy zmianie metody pracy i system przygotowania młodych ludzi do pełnienia tej roli. Ich obecność w SKKT dobrze służy nauczycielom kraju Ojczystego i daje nadzieję, że młoda kadra przejmie w przyszłości losy Towarzystwa w swoje ręce. W naszym oddziale pojawiają się co roku nowi młodzieżowi organizatorzy turystyki w Liceum Ogólnokształcącym przy Zespole Szkół Technicznych i II Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika we Włocławku. W tych szkołach działają prężnie SKKT-PTTK pod opieką nauczycieli Heleny Cieślak, Wiesławy Milczarek, Henryka Wasilewskiego i Witolda Krzeszewskiego.

Po 15 latach działalności, SPOKT i SWOKT przestały istnieć. Od 1975r. powołano w Kuratoriat w wizytatorów metodyków d/s krajoznawstwa i turystyki. Do 1977 r. trwa okres poszukiwań nowych form organizacyjnych krajoznawstwa i turystyki. W lipcu Ministerstwo Oświaty i Wychowania ogłasza zarządzenie w sprawie szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego. Przy Ministerstwie powołano Centralny Zespół Turystyki Szkolnej, a w województwach działalność krajoznawczą koordynuje Wojewódzki Zespół Turystyki Szkolnej. Stan ten zreformowany został w 1983 r. Od 1989 r. oddziały PTTK realizują swoje programy dla młodzieży bez struktur wojewódzkich. Głównym koordynatorem staje się oddziałowa komisja, a ściślej rada d/s młodzieży. Po zlikwidowaniu ZW PTTK nasz Oddział Kujawski stał się koordynatorem i organizatorem etapów wojewódzkich wszystkich konkursów krajoznawczych, które kończą się finałem centralnym. Reprezentant naszego oddziału (Helena Cieślak) od 1981 r. uczestniczy w pracy Rady Programowej d/s Młodzieży ZG PTTK, to jeszcze więcej mobilizuje naszą Radę

oddziałową do włączenia się w rozpropagowanie imprez, które adresowane są do młodzieży w Polsce. Cieszymy się, że pomimo trudnej sytuacji nauczycieli i szkolnictwa, nasze propozycje docierają przez środowisko opiekunów SKKT do szerokiego rzesz młodzieży i często kończą się sukcesami na etapie centralnym.

Od wielu lat mamy reprezentantów w Gólabiu - Dobrzyniu w finałach konkursów krasomówczych dla szkół ponadpodstawowych. Wysokie lokaty uzyskiwali podopieczni pani Elżbiety Urbańskiej i pana Włodzimierza Rutkowskiego z Liceum Ziemi Kujawskiej, pani Anny Bączkowskiej z Liceum M. Kopernickiej, pani Barbary Krajewskiej z Zespołu Szkół Ekonomicznych i pana Henryka Wasilewskiego z II LO im. M. Kopernika we Włocławku. Występy uczniów w konkursie krasomówczym świadczą o głębokim zrozumieniu przez nich otaczającej nas przyrody i kultury materialnej. W sposób mistrzowski potrafią odmalować piękno kraju ojczystego. Są to potencjalni kandydaci na przewodników turystycznych i chwała nauczycielom, którzy potrafią zainteresować młodzież pasją malowania słowem piękna Ziemi Ojczystej.

Trochę młodszy od golubskiego jest konkurs krasomówczy dla szkół podstawowych z finałem w Legnicy - trwa już 16 lat. Wśród naszych reprezentantów na finale centralnym najczęściej bywali uczniowie SP nr 22, przygotowani przez panią Krystynę Mrożewską, SP nr 10 podopieczni pani Anny Zacharek oraz SP nr 20 - wychowankowie pani Lidii Nowak.

Dla młodzieży, która pod okiem specjalistów pragnie poznać tajniki krasomówstwa były prowadzone w ramach Młodzieżowej Szkoły Turystycznej warsztaty krasomówcze w Ciechoćniku i Włocławku. Kierował tymi warsztatami pan Henryk Wasilewski, przewodniczący oddziałowej komisji krajoznawczej, przewodnik i autor literackich szlaków turystycznych na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej.

Od 28 lat nasza młodzież uczestniczy w Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym. Eliminacje wojewódzkie organizowane są przez Radę Młodzieżową naszego Oddziału. Opiekunowie SKKT po eliminacjach szkolnych zgłaszają 3-osobowe reprezentacje na etap wojewódzki. Tam drużyny przystępują do zadań teoretycznych i praktycznych, zgodnie z regulaminem, a opiekunowie mają okazję spotkać się, wymienić doświadczenia lub w swym gronie odbyć spacer po Włocławku. Do finałów najlepiej przygotowani są uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ugoszczu pod opieką pana Józefa Laskowskiego i z Lic. Ogólnokształcącego w Rypinie pod opieką pani Haliny Sarnowskiej.

Najkrótszą historię - 7-letnią ma Ogólnopolski Konkurs Poznajemy Ojcowiznę. Do tej pory finały centralne były organizowane w Piotrkowie Trybunalskim, we Włocławku, w Poznaniu, w Żyrardowie, w Biłgoraju i w Toruniu. Tegoroczny finał będzie w Przemyślu Ta

impreza jest mi szczególnie bliska, gdyż z myślą o zachowaniu dla przyszłych pokoleń przemijających wydarzeń i ginących zabytków, uczestniczyłam w przygotowaniu regulaminu tego konkursu. Oddział nasz w 1995r był organizatorem finału ogólnopolskiego, połączonego z seminarium wojewódzkich koordynatorów imprez w środowisku młodzieżowym z całej Polski. Na konkurs „Poznajemy Ojcowiznę” co roku młodzież z naszego terenu przygotowuje prace pisemne w kategorii indywidualnej i zespołowej, na poziomie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Staramy się, aby zainteresowania uczniów inspirowanych przez opiekunów były docenione i nagrodzone. Młodzież podejmuje tematykę bardzo różną. Są to prace dokumentujące stan obecny, sięgające do przeszłości rodziny, szkoły, najbliższego środowiska, regionu, małej Ojcowizny, utrwalające sylwetki ludzi znanych w najbliższej okolicy, często jeszcze żyjących. Jedną z prac z 1998r. możemy potraktować już w kategorii historycznej. Była wysoko oceniona na etapie wojewódzkim ze wskazaniem na etap centralny -praca Magdaleny Bloch, podopiecznej pani Haliny Czapińskiej z Liceum im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Autorka zdążyła jeszcze w marcu tego roku udokumentować rozmowę z interesującym profesorem LZK, panem Dominikiem Banaszakiem. Dziś nie ma Go już wśród nas, pochowany 7 grudnia 1998r. na cmentarzu w Pińczacie. W tym konkursie młodzież bardzo często wybiera temat „Moje najciekawsze ścieżki turystyczne”. Tak jak krasomówcy malują swoją Ojcowiznę słowem, tak uczestnicy konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” przelewają swe myśli piękną polszczyzną na papier, dokumentując treść kopiami dokumentów lub zdjęciami. Inspiratorami uczniów są znów nauczyciele, których w Radzie d/s Młodzieży nazwaliśmy „Nauczycielami Kraju Ojczystego”. Wśród tych, którzy mają finalistów wojewódzkich i laureatów ogólnopolskich należy wymienić: panią Krystynę Mrożewską ze Szk. Podst. nr 22 we Włocławku, panią Krystynę Kukucką ze Szk. Podst. nr 5 we Włocławku, pana Józefa Laskowskiego z Ugoszcza i panią Ewę Kwasek z Warząchewki. Fragmenty pracy uczniów z Warząchewki drukowane były w czasopiśmie „Nowa wieś.”

Ze szkół średnich najlepsze prace napisane były pod kierunkiem pani Jadwigi Wekka z Lic. Ogólnokształcącego w Zesp. Szkół Technicznych, pana Henryka Wasilewskiego z II LO im. M. Kopernika i pani Haliny Czapińskiej z LZK we Włocławku. Praca uczennicy LO w ZST została nagrodzona nagrodą redakcji miesięcznika „Poznaj swój kraj” i była drukowana na łamach tego miesięcznika.

PTTK-owskie środowisko młodzieżowe pod opieką przewodniczącej oddziałowej rady d/s młodzieży pani Krystyny Niedzielskiej jest wziętym wszystkim komisjom pracującym w naszym Oddziale za owocną, serdeczną współpracę. Najwięcej to środowisko łączy z komisją

pieszą pod przewodnictwem kol. Henryka Sekleckiego. Na każdej imprezie pieszej 70% uczestników - to młodzież. Komisja swym działaniem obejmuje dzieci od „zerówki” do matury. Maluchy na wędrowkach pieszych zdobywają swoją pierwszą odznakę „Siedmiomilowe Buty”. Dziesięcioletki chodzą najczęściej „Szlakiem czarnym” do Wierńca Zdroju i na tej imprezie powstaje tasiecmowa piosenka do melodii „Stokrotka”. Kolejne pokolenia 10-latków wzbogacają w treść tę piosenkę rozpoczynającą się od słów: „Zgłowiączka płynie wolno, nad nami szumi las, dziesięcioletki idą na swój wiosenny rajd”. Słowa te ułożyła w 1976r. ówczesna przewodnicząca komisji pieszej w Oddziale, kol. Irena Pietruszczak.

W latach siedemdziesiątych przedmiotem naszego zainteresowania stały się dzieci specjalnej troski ze szkół i klas specjalnych. Co roku była dla nich organizowana impreza „Złot Liścia Jesieni”. Inicjatorem tej imprezy najpierw w ZW PTTK, a później w Oddziale była kol. Helena Cieślak. Przez wiele lat do współpracy w organizację włączała się pani Barbara Kaniewska z Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego i pani Zefiryna Kurowska z Towarzystwa Walki z Kalectwem. Od kilku lat tę imprezę kontynuuje PTSM, ale i obecnie wśród organizatorów są przedstawiciele rady młodzieżowej Oddziału PTTK

Komisja górska wspomaga środowisko szkolne organizacją wycieczek, rajdów i obozów górskich Niezastąpiony w tym jest kol. Józef Zyska nasz turystyczny „TATA”, który swymi gawędami, wynikającymi z głębokiej wiedzy o górach przyciąga rzesze młodzieży poznającej Sudety, Beskidy i Tatry. Młodzież wędrująca po górach zdobywa podczas wycieczek i rajdów górskie odznaki turystyczne.

Propozycje programowe dla dzieci i młodzieży również posiada komisja krajoznawcza pod przewodnictwem kol. Henryka Wasilewskiego. Najciekawszą ofertą jest systematyzowanie wiadomości o poznawanych obiektach podczas wycieczek, dokumentowanie tych wiadomości i zdobywanie przez młodzież odznaki regionalnej „Znam Włocławek i okolicę” oraz Regionalnej Odznaki Krajoznawczej i Odznaki Krajoznawczej Polski. W Oddziale mamy referat weryfikacyjny ROK, w związku z tym młodzież co roku przedstawia swoje dzienniczki wycieczkowe z potwierdzeniem poznanych obiektów, a odznaki wręczane są uroczyście z okazji szkolnych Dni Turystyki we wrześniu.

Opiekunowie młodzieży zrzeszonej w SKKT cenią sobie współpracę z koleim przewodników turystycznych przy O/PTTK. Korzystają z ich propozycji społecznych wycieczek po mieście przede wszystkim po naszej katedrze. Szczególnie aktywne kontakty z przewodnikami obserwujemy we wrześniu z okazji Szkolnych Dni Turystyki

Dorośli turyści mają swój system odznaczeń za aktywną działalność. Młodzież od 1994r. w 75-lecie zorganizowanego ruchu krajoznawczo-turystycznego w szkołach na wniosek Kapituły Odznaczeń i Rady Programowej d/s Młodzieży ZG PTTK posiada odznakę honorową „Orli Lot”. Odznakę tę przyznają Oddziały PTTK dla osób do 21 roku życia, które aktywnie włączają się do uczestnictwa i organizowania imprez w środowisku młodzieżowym. Pierwszą taką odznakę otrzymała absolwentka LZK, Renata Durniat, która przez jedną kadencję była we władzach O/PTTK. W następnych latach odznaki zostały wręczone wyróżniającym się absolwentom autorskich klas turystycznych w II LO im. M. Kopernika. W roku jubileuszowym Oddziału odznakę otrzymali uczniowie z LO w ZST we Włocławku - Krzysztof Kukucki, Krzysztof Giętka i Jarosław Rusinek. W następnych latach odznaczenia są przyznawane i wręczane w rocznicę powstania O/PTTK, tj. 28 marca.

Oddziałowa Rada d/s Młodzieży, może realizować swoje propozycje dla środowiska szkolnego dzięki życzliwości instytucji i osób wrażliwych na hasło „Młodzież”, czyli sojusznikom, na których zawsze może liczyć. I tak - konkurs krasomówczy ma wspaniałą oprawę dzięki współpracy O/PTTK z Muzeum, a szczególnie z panem Piotrem Bokotą, który kilkanaście lat temu sam startował w konkursie w Golu - Dobrzyniu, był laureatem tego konkursu, a obecnie jako juror wnikliwie ocenia popisy dzieci i młodzieży na etapie wojewódzkim.

Turniej Turystyczno-Krajoznawczy ma również swoje stałe miejsce dzięki życzliwości dyrektora Bursy i kierownika SSM, pana Edwarda Makowskiego. Podczas 2-dniowego pobytu na Turnieju, młodzież zakwaterowana jest w schronisku, tam również odbywają się eliminacje teoretyczne, a praktyczne w pobliskim lesie. Wędrowki młodzieży w okolicy Włocławka często kończą się w rejonie znajdujących się na trasie szkół. Korzystamy więc z gościnności dyrektorów tych szkół i nauczycieli, którzy pomagają zorganizować ognisko, przygotowują gorącą herbatę, zapewniają uczestnikom odpoczynek po pieszej wędrowce, użyczają sali na zorganizowanie sesji lub prelekcji. Wśród naszych sojuszników w tej kategorii zapisały się w naszej pamięci następujące placówki: SP w Warząchewce, SP nr 8 we Włocławku i Zespół Szkół. Technicznych we Włocławku

Hasło przewodników Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, „Przez poznanie do umiłowania kraju - przez umiłowanie do czynów ofiarnych” które do dziś stanowi motto naszych prac z młodzieżą, dodaje nam optymizmu. Mamy nadzieję, że młodzi krajoznawcy, wyrastający z naszego środowiska podejmą działania zmierzające do dalszego rozkwitu PTTK na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej.

WŁOCŁAWSKIE ORGANIZACJE KONSPIRACYJNE ZWIĄZANE Z „OBOZEM LONDYŃSKIM” W LATACH 1939 – 1945

Po 1989 r. rozwinęły się badania nad dziejami polskiej konspiracji związanej z szeroko pojętym „obozem londyńskim”, czyli konspiracją nie związaną z nurtem komunistycznym, na terenie Pomorza Gdańskiego i ziemiach doń podległych. Prowadzone są one zwłaszcza w akademickich ośrodkach Torunia, Bydgoszczy i Gdańska. Szczególna zasługa przypadła badaniom podjętym z inspiracji założonej z inicjatywy prof. Elżbiety Zawackiej Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” Fundacja zorganizowała szereg konferencji naukowych na ten temat, a ich wyniki są publikowane w serii wydawniczej „Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie AK” w Toruniu.

Prace te odnoszące się głównie do Pomorza Gdańskiego mają także dla Włocławka i Kujaw kapitalne znaczenie, odsłaniają przed nami praktycznie nieznaną kartę historii. Tematyka ta rzadko była poruszana, najczęściej na marginesie działalności komunistycznej. Było to również wynikiem marginalizowania działalności konspiracyjnej na ziemiach polskich wcielonych bezpośrednio do III Rzeszy.

Działalność konspiracyjna na terenie Włocławka i Kujaw wciąż czeka na szersze upowszechnienie zwłaszcza w opracowaniach popularno - naukowych. Winniśmy to nie tylko prawdzie historycznej, ale także ludziom, którzy w tej konspiracji odegrali znaczącą rolę jak: Wacław Guzowski, Józef Zieliński, Józef Olszewski, Eugeniusz Kłossowski i wielu innych, którzy nie istnieją w potocznej świadomości społeczności włocławskiej, a zasługują w pełni na znacznie większy udział w historii miasta.

14 września 1939 r. Niemcy po ciężkich walkach wkroczyli do Włocławka. Rozpoczęła się trwająca 1955 dni okupacja. Miasto podobnie jak całe Kujawy Wschodnie wcielono do III Rzeszy - do Kraju Warty, w którym władze sprawował były prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska Artur Graiser. Prezydentem miasta został Hans von Gramer. Od stycznia 1942 r. zastąpił go na tym stanowisku Oskar Schulz.

Ziemie wcielone do Rzeszy poddano natchmiastowej germanizacji, zacierano ślady polskości, likwidowano polskie szkoły, niszczone bądź rabowano dobra kultury. Na Polaków rozciągnięto działanie niemieckiego prawa. Jak to określił Artur Graiser: „Wszystkie wpływy polskie, czy to w dziedzinie politycznej, czy to kulturalnej lub gospodarczej zostaną na zawsze zlikwidowane”.

Najważniejszym elementem polityki germanizacyjnej okupanta było usunięcie z terenów włączonych do Rzeszy drogą wysiedleń i eksterminacji osób nie będących Niemcami lub nadających się do zniszczenia. Odnosi się to do polskich mieszkańców miasta, ponieważ Żydzi z góry zostali przeznaczeni do eksterminacji.

Brutalna działalność władz okupacyjnych, pierwsze zbrodnie i akty ludobójstwa zrodziły ducha oporu, chęć przeciwstawienia się tej polityce. Wyprzedzając analizę działalności konspiracyjnej w mieście należy podkreślić, że jej rozwój na ziemiach wcielonych do Rzeszy był bardzo trudny, wynikało to z powyższych uwag na temat wysiedleń Polaków, które ustawicznie rwały nici powiązań konspiracyjnych, zasiedlenia miasta i powiatu osadnikami niemieckimi czy wreszcie infiltracją środowisk polskich przez Volksdeutsche, przedwojennych obywateli miasta.

Ruch oporu przeciwko okupantowi zaczął kształtować się już na jesieni 1939 r., kiedy to na terenie Włocławka i Kujaw powstały komórki Komendy Obrońców Pokoju /KOP/ oraz Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak”. Współtwórcą tej ostatniej, działającej głównie na ziemi dobrzyńskiej i Mazowszu płockim, był kapitan 11 pp z Włocławka Mieczysław Teodorczyk ps. „Roman”.

Program tych organizacji, jak i powstałej samorzutnie około stycznia 1940 r. grupy majora Floriana Sokołowskiego ps. „Wandalin”, zakładał przeciwstawienie się antypolskiej propagandzie wroga, prowadzenie ograniczonej działalności dywersyjno - wywiadowczej oraz przygotowanie kadr dla przyszłego powstania zbrojnego przeciw Niemcom.

W tym samym czasie odtwarza się konspiracyjne harcerstwo, drużyna Szarych Szeregów im. Romualda Traugutta. Właśnie w oparciu o młodzież harcerską i przy pomocy osób związanych z Akcją Katolicką powstała w marcu 1940 r. największa samodzielna organizacja konspiracyjna Włocławka „Kujawski Związek Polityczno - Literacki /KZPL/, której założycielem i przywódcą był Eugeniusz Kłossowski ps. „Zew”, „Zawisza”, „Złemowit”, „Ryngraf”. Organizacja ta, która wkrótce swoim zasięgiem objęła całe Kujawy Wschodnie, znacznie zdynamizowała swoją działalność, kiedy przystąpił do niej Adrian Turczynowicz, przedwojenny redaktor pism Akcji Katolickiej.

W ścisłym kierownictwie jej znaleźli się również Janina Lech, Stanisław Mazurek, Władysław Magielski oraz ks. Karol Guzenda. Zwłaszcza rola w tej organizacji Guzendy, profesora włocławskich szkół średnich i w latach 1929 - 1939 aktywnego działacza PTK, nie jest jeszcze do końca ustalona. W sumie KZPL skupił na pewno ponad 200 osób, nie licząc osób wspierających jego działalność.

Organizacja stawiała sobie za cel przede wszystkim wydawanie i kolportowanie prasy podziemnej, patriotyczne wychowanie młodzieży, zbieranie informacji o antypolskiej działalności okupanta, losie ludności wysiedlonej czy wywiezionej na roboty oraz podawanie wiadomości

mości z frontów oraz o działalności rządu na emigracji.

Dla realizacji tych zamierzeń – założeń wydawano biuletyny, które bardzo często zmieniały nazwę. Najpierw ukazywał się „Zew”, a następnie „Kuźnica” i „Głos Ojczyzny”, później „Orkan”, „Świt”, „Przedświt”, „Placówka”, „Ogniwo”. Osiągały one nakład nawet 3 do 4 tysięcy egzemplarzy.

Organizacja ta działała około 10 miesięcy, do stycznia – lutego 1941 r., kiedy to została rozbita przez gestapo. W sumie aresztowano 181 osób z Włocławka i okolicy. W ręce gestapo wpadło archiwum organizacji. Wpadka była wynikiem nieprzestrzegania zasad konspiracji, częściowo żywiłości działania Kłossowskiego i jego młodych współpracowników. W październiku 1942 r. w Zwickau /Saksonia/ odbył się proces członków KZPL. Wyrokiem tego sądu sześciu oskarżonych skazano na karę śmierci, a pozostałych skazano na więzienie, a praktycznie umieszczono w obozach koncentracyjnych /Oświęcim, Buchenwald/. Tylko niewielu przeżyło brutalne śledztwo, a potem obozy.

We wrześniu 1940 r. w KZPL nastąpił rozłam. Na skutek różnic co do treści zamieszczanych w biuletynach informacji i metod działania, organizację tę opuścił A. Turczynowicz z współpracownikami. Grupa ta działała samodzielnie, wydając pismo o nazwie „Piorun”, które ukazywało się od stycznia 1941 r. Jej członkowie uniknęli aresztowań. Ukrywali się do końca wojny na terenie Włocławka i Generalnej Guberni oraz zasilali szeregi innych organizacji konspiracyjnych.

Wiosną 1940 r. zapadły w Toruniu decyzje o organizacji Inspektoratu Związku Walki Zbrojnej /ZWZ/ - później Armii Krajowej /AK/ we Włocławku, który miał kryptonim „Ogrody” i „Acetylen”. Wchodził on w skład Podokręgu Południowo – Wschodniego Okręgu Pomorskiego ZWZ/AK. Organizatorem Inspektoratu był kapitan czasów wojny /k.cz.w./ Józef Olszewski ps. „Andrzej”. który został jednocześnie pierwszym jego komendantem. Od kwietnia 1940 r. do stycznia 1941 r. jego następcami byli ppor. rezerwy Wiktor Jeżewski ps. „Bartek” /do listopada 1942 r./, potem major Zygmunt Krysiak ps. „Jan” /do października 1943 r./ Później stanowisko to nie było obsadzone.

W skład Inspektoratu wchodziły obwoody: Lipno, Nieszawa i Włocławek. W ostatnim z wymienionych, o kryptonimach „Astry”, „Anilana”, komendantem był ppor.cz.w. Józef Zieliński ps. „Grab”, kolejarz i kasjer na stacji Włocławek. Funkcję pełnił do lipca 1942 r., później i to stanowisko nie było obsadzone. W skład komendy obwoodu wchodził ponadto Waclaw Guzowski ps. „Mietek” i por. Brzozowski. Bazą dla działalności, nie tylko obwoodu, ale również inspektoratu, a częściowo i podokręgu, było gospodarstwo ogrodnicze W. Guzowskiego. Było ono we Włocławku przy ul. Starodębskiej 28 – stąd kryptonimy „Ogrody”, „Astry”.

Do działalności w ZWZ, a później AK udało się wciągnąć ludzi znaczących w społeczności Włocławka, którzy w późniejszym okresie odegrali dużą rolę na szczeblu okręgu. Są to: rodzzeństwo Raszków – Henryk ps. „Brzeski” i Zofia ps. „Myszka”, ich kuzyn Henryk Gruetzmacher ps. „Michał” /jego ojciec Włodzimierz pochodził z niemieckiej rodziny/ oraz rodzeństwo Orszków – Ludwik i Helena. Warto dodać, że na terenie powiatu w Kromszewicach przebywał pplik Jan Pałubicki ps. „Jan”, „Piorun”, który od października 1943 r. był komendantem Okręgu Pomorze AK.

Obwód włocławski, obok działalności organizacyjnej, miał duże sukcesy na odcinku wywiadu i łączności. Działały w mieście punkty przerzutowe i kontaktowe. Obok wspomnianej już bazy było to mieszkanie Orszków przy ul. Wislanej 4.

Cezurę czasową działalności AK w mieście stanowi 2 połowa 1942 r., kiedy rozpoczęły się aresztowania. W październiku, w Gdyni zatrzymano J. Olszewskiego oraz J. Stanca z Falborza, a w listopadzie W. Guzowskiego i J. Zielińskiego. To praktycznie sparaliżowało struktury obwoody i w mniejszym stopniu inspektoratu.

Dotkliwe uderzenie gestapo na inspektorat nastąpiło w styczniu 1944 r., kiedy aresztowano Orszków, Polskich z Kowala oraz Gustawa Olszewskiego ps. „Willi” /stąd wpadka ta określana jako sprawa Willego/, byłego komendanta obwoodu Lipno, a w chwili aresztowania szefa oddziału łączności Komendy Okręgu. Ich aresztowanie kończy działalność konspiracyjną AK na terenie Włocławka i powiatu włocławskiego. Działające nadal obwoody w Lipnie i Nieszawie podporządkowane były już od 1943 r. Toruniowi.

Obok wyżej przedstawionych organizacji na terenie miasta i Kujaw Wschodnich działały m.in. następujące niekomunistyczne organizacje konspiracyjne: Polska Armia Powstania, Narodowa Organizacja Wojskowa, Narodowe Siły Zbrojne, związek Jaszczurczy, Bojowa Organizacja Ludowa, Tajna Organizacja Wojskowa oraz Miecz i Pług.

Szczególnie mało znane są działania ogólnopolskiej organizacji o profilu narodowym i katolickim „Miecz i Pług” /MiP/ na terenie Włocławka i powiatu. Prowadziła ona aktywną działalność wywiadowczą i propagandową. Na terenie miasta jej komórki zaczęły powstawać na przełomie 1940 – 1941 r., a ich założycielami byli Władysław Laszenko /syn znanego włocławskiego malarza Aleksandra/ oraz Stanisław Jura, którzy na dowódcę MiP we Włocławku mianowali Ireneusza Sieradzkiego ps. „Cezary Baryka”, „Andrzej Żwirski” – przedwojennego działacza Sodalicii Mariańskiej. Obok nich dużą rolę w organizacji odegrali: rodzina Łopuchinów z Włocławka i Brześcia /podobnie jak Laszenko miała ona rosyjskie korzenie/, Ludmiła Laszenko – siostra Włodzimierza oraz Dobrosława Surowiecka.

W 1942 r. do wrocławskiego oddziału MiP została włączona działająca na terenie powiatów gostyńskiego i wrocławskiego Tajna Organizacja Polska /TOP/, której komendantem był Adam Sarbinowski z Kowala.

W roku 1943 MiP na szczeblu centralnym został podporządkowany AK, ale zachował autonomię w sprawach ideologicznych i propagandowych. Na szczeblu obwodu i inspektoratu nie doszło do bliższej współpracy, a wrocławianie

poprzez W. Laszenkę utrzymywali kontakty bezpośrednio z Warszawą. Aresztowania sparaliżowały działalność tej organizacji w lipcu 1944 roku.

Szkic ten ma za zadanie przybliżyć obraz mało znanej konspiracji niekomunistycznej na terenie miasta i Kujaw Wschodnich. Niejeden problem ruchu oporu jest nadal bardzo słabo zbadany, stąd konieczność dalszych szczegółowych badań.

Bogdan ZIÓŁKOWSKI

Literatura:

1. Armia Krajowa na Pomorzu pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego. Toruń 1993
2. Chrzanowski B. Józef Olszewski /1909 – 1942/. Muzeum Stutthof. Zeszyt nr 5. 1984
3. Clechanowski K. Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939 – 1945. Warszawa 1972
4. Jaszowski T. Okrąg Pomorski Armii Krajowej. Podokrąg Południowo – Wschodni. Toruń 1996
5. Plotrowski R., Suszyński S. Działalność POZ „Znak” i ZWZAK na ziemi dobrzyńskiej w latach 1939 – 1945. Przegląd Historyczny nr2, 1980
6. Pomorskie organizacje konspiracyjne /poza AK/ 1939 – 1945 pod red. S. Salmonowicza, J. Szylinga. Toruń 1994

CZY MIKOŁAJ KOPERNIK PRZEBYWAŁ WE WŁOCŁAWKU ?

Prezentujemy artykuł o polemicznym charakterze, gdyż ciągle problem bytności Kopernika w naszym mieście nie jest do końca jednoznacznie przesądzony. Mamy nadzieję, że wywoła on potrzebę szukania nowych nieznanych faktów, które być może potwierdzą, albo zaprzeczą tezie o bytności wielkiego astronoma we Włocławku.

Ma swoje zagadki związane z naszym wielkim astronomem Toruń. Od podstawowej związanej z miejscem urodzenia (w kamienicy przy ówczesnej ul. Św. Anny, ale pod jakim numerem: 17,40 czy może 15?) do całkiem prozaicznej: czy Kopernik nosił ... wąsy? Pytanie zasadne w związku z „odkryciem” ich na pomniku astronoma przed toruńskim ratuszem, w czasie prac porządkowych po Juwenaliach 1999 r. Wizja autora pomnika, czy rzeczywistość ?

Swoje zagadki związane z Mikołajem Kopernikiem /1473 – 1543/ ma również Włocławek. Dyskusyjną ciągle sprawą jest możliwość pobytu astronoma w naszym mieście i pobierania tutaj nauki. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że dowodów źródłowych odnośnie tego pobytu nie ma ! Pozostają jedynie hipotezy, spekulacje, założenia. Zwolennicy pobytu twierdzą, iż matka astronoma Barbara Kopernikowa po śmierci męża /zmarł w 1483 r./ wraz z dziećmi przeniosła się do Włocławka, gdzie jej brat, Łukasz Watzenrode /1447 – 1512/ był kanonikiem tu-

tejszej kapituły katedralnej. Mógł zatem Kopernik uczęszczać do wrocławskiej szkoły katedralnej. Opozycjoniści zaś twierdzą, że miejscem początkowych nauk miało być Chełmno nad Wisłą, gdzie przebywały jako zakonnice /benedyktynki/ ciotka Katarzyna Peckau i siostra Mikołaja Barbara. Nauki te miał pobierać w miejscowej szkole partykularnej, mieszczącej się przy kościele farnym, prowadzonej przez braci wspólnego życia. Pytanie zgoła retoryczne – kto mógł być lepszym i skuteczniejszym opiekunem młodego Mikołaja, wykształcony /m.in./ były wykładowca prawa kanonicznego na uniwersytecie w Bolonii/ i zamożny kanonik, czy też zakonnice ?

Przeciwnicy pobytu argumentują także, iż pani Kopernikowa była na tyle zamożna, że nie musiała szukać pomocy u krewnych i do czasu objęcia biskupstwa warmińskiego przez swego brata w 1491 r. mieszkała w Toruniu. Twierdza też, że kanonik Łukasz Watzenrode przebywał w Gnieźnie u boku prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, zaś we Włocławku był zaledwie ... cztery

razy. A czy nie zasadna mogłaby być teoria, iż Kopernik pobierał nauki i w Chełmnie i we Włocławku? Wszystko wydaje się tutaj prawdopodobne.

Zwolennicy pobytu Mikołaja Kopernika w naszym mieście używają także innych argumentów. Twierdzą, że nasz wielki astronom już w początkowych latach swych studiów na uniwersytecie w Krakowie, dokąd udał się w 1491 r. sprzyjał neoplatonizmowi, kierunkowi filozoficznemu, którego głównym przedstawicielem w ówczesnej Polsce był humanista włoski Filippo Buonacorsi zwany Kallimachem /1437 – 1496/. Ten zaś często przebywał na dworze swego protektora i przyjaciela, biskupa włocławskiego, Piotra z Bnina Moszyńskiego /1430 – 1494/ i tutaj Mikołaj Kopernik mógł spotkać się ze słynnym już wówczas Włochem i jego teorią. Podają oni także źródło zainteresowań Kopernika astronomią. Twierdzą, że wykładawcą we Włocławskiej szkole katedralnej był Mikołaj Wodka *Abstemius* z Kwidzyna /ok.1442 – 1494/, astronom, lekarz nadworny i astrolog biskupa Piotra z Bnina oraz medyk kapituły włocławskiej, były wykładowca uniwersytetu w Bolonii. On to mógł odkryć „talenty” astronomiczne młodego Mikołaja.

Istnieje stara tradycja włocławska, która łączy powstanie zegara słonecznego na południowej ścianie kaplicy NMP katedry włocławskiej z naszym genialnym astronomem, wręcz jemu przypisując autorstwo. Historycy przyznają jednak, że konstruktorem tego zegara był jednak Mikołaj Wodka. Nie znaczy to jednak, że Kopernik nie mógł mu pomagać przy realizacji tego projektu. Jest tylko pewne ale. Wspomniana kaplica została zbudowana na początku XVII w. /1611 r./, a zegar słoneczny powstał pod

koniec XV w. Ale i tutaj zwolennicy pobytu Mikołaja Kopernika we Włocławku radzą sobie znakomicie twierdząc, że ... pierwotnie zegar autorstwa Mikołaja Wodki i Mikołaja Kopernika znajdował się na północnej ścianie zewnętrznej katedry i na początku XVII w. po wybudowaniu kaplicy NMP został przeniesiony w obecne miejsce. Być może wtedy też został przeniesiony wiersz łaciński, który jak zegar słoneczny przypisywany jest Kopernikowi.

Teoria z lokalizacją zegara słonecznego na północnej /?/ ścianie katedry wydaje się co najmniej wątpliwa, a to w związku z ograniczoną ilością światła słonecznego na tę stronę katedry, które jak powszechnie wiadomo jest swoistym „napędem” tej konstrukcji zegara. Najprawdopodobniej Mikołaj Wodka sam, lub jak chce tradycja z Mikołajem Kopernikiem, umieścił ten zegar albo na ścianie zewnętrznej nawy południowej, albo na ścianie zewnętrznej kaplicy dawniej mansjonarzy. Dzisiejsza kaplica NMP została przebudowana z wcześniejszej kaplicy, stąd zegar słoneczny mógł być przeniesiony z jednej ściany na drugą, dosłownie z wycięciem muru albo w sensie samej idei konstrukcji wzorca.

Istnieją też zwolennicy teorii według której Mikołaj Kopernik, już po śmierci Mikołaja Wodki, po ukończeniu uniwersytetu w Krakowie, udając się na dwór wuja Łukasza Watzenrode(wtedy już biskupa warmińskiego rezydującego w Lidzbarku Warmińskim) przejeżdżał przez Włocławek i wówczas obdarzył go zegarem słonecznym z wierszowanym napisem.

Zatem, wracając do pytania zawartego w tytule artykułu można chyba z pełnym przekonaniem stwierdzić ; Mikołaj Kopernik MÓGŁ BYĆ we Włocławku ! Tylko tyle i ... aż tyle.

Tytułem zakończenia ...

We Włocławku:

- * Imię Kopernika nosi jeden z placów włocławskich położony między katedrą, seminarium i byłym pałacem wikariuszy katedralnych,
- * Na placu Kopernika znajduje się skromny pomnik – na granitowym cokole osadzono brązowy odlew przedstawiający głowę astronoma. Pomnik odsłonięto w 1973 roku.
- * W holu II Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Uroczej 3 znajduje się tablica upamiętniająca nadanie tej szkole w 1973 roku imienia Kopernika.
- * Na budynku Oddziału Kujawskiego PTTK przy ul. Słowackiego 1 wmurowano w 1953 roku tablicę upamiętniającą ... pobyt Mikołaja Kopernika we Włocławku.

Kazimierz Andrzejewski

Literatura:

1. Gazeta Kujawska z: 19.02.1999, 11.05.1999, 13.05.1999
2. R.Hankowska. Rozwój przestrzenny Włocławka od połowy XV w. do 1793 r. w: Włocławek. Dzieje miasta, t.1 pod redakcją J. Staszewskiego. Włocławek 1999 r.
3. W. Kujawski. Włocławek, miasto biskupa humanisty w: Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, pod redakcją O.Krut-Horonziak i L. Kajzera, Włocławek 1995 r.
4. Ład Boży nr 7/1998
5. T. Rejmanowski. Mikołaj Wodka z Kwidzyna w: zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie t.14 Włocławek
6. Szlakiem Kopernika – przewodnik. Wyd. SIT Warszawa 1973

ŁOŻA MASONSKA WE WŁOCŁAWKU

Nieoceniony Zdzisław Arentowicz, w wydanej w 1928 roku publikacji „Z dawnego Włocławka”, przybliżył mało znany fakt funkcjonowania w naszym mieście Łoży Masońskiej. Oto ten fragment, cytowany in extenso:

Jak to już wspominałem w opisie Włocławka z połowy zeszłego wieku, krążyły jeszcze wówczas w mieście opowieści o masonach z ulicy Królewieckiej. Ginęło już wprawdzie wspomnienie osób i zacierała się pamięć nazwisk pewnych lub przypuszczalnych członków „czarnej łoży” włocławskiej, ale pozostała a nawet rosła legenda.

Ten i ów z ówczesnych włocławiaków gotów byłby przysiąc, że kiedy raz wracał po północy z wesela czy ze chrzcin ulicą Królewiecką (a wracał zupełnie na trzeźwo!) w okolicy Trzech Kamienic ukazał mu się czarno ubrany pan, któremu z pod cylindra wystawały krótkie różki, a z tyłu z pod fraka zwieszał się dość długi ogon... Inni znów również na własne widzieli oczy, jak karetą, pełnym jadącą biegiem, zatrzymywała się przed jedną z tych kamienic; poczem nagle, bez żadnego śladu, znikła ...

Takie i tym podobne historie opowiadano sobie dawniej we Włocławku z wielkim przekonaniem, nie wątpiąc wcale o ich prawdziwość. Drobiazgowo objaśniane, wypełniały nudy długich zimowych wieczorów w niejednym warsztacie. Co zanotowawszy, jako jeden szczegół więcej dla charakterystyki stanu ówczesnych umysłów, nie będzie od rzeczy przypomnieć sobie, jak to tam naprawdę było z łożą owych farmazonów włocławskich, których wspomnienie długo mąciło spokój cichych sąsiadów Trzech Kamienic przy ulicy Królewieckiej.

A było to tak:

Łoże we Włocławku utworzono najprawdopodobniej za czasów Księstwa Warszawskiego. W *Obrazie Wielkiego Wschodu Narodowego* (tak zwały się spisy członków łoż) w roku 1811 jako „brat deputowany” łoży „*Doskonałe Zjednoczenie*” z *Włocławka* figuruje Elias Aloy, dawny sekretarz legacji polskiej w Berlinie w latach 1789 – 91. („O Masonji w Polsce”. Na źródłach wyłącznie masonskich – napisał ks. Stanisław Załęski). Toż samo w r. 1819 Aloy wchodzi w skład *Łoży Wielkiego Wschodu Polski*, jako jeden z „*Przewielebnych i Najpoważniejszych Braci Deputowanych*” pełnomocnik łoży symbolicznej (najniższy rodzaj łoży) „*Doskonałe Zjednoczenie*”, „*na Wschodzie Włocławka pracującej*”. Po-

czet Wielkiego Wschodu z r. 1820 wymienia Aloy już jako „Członka Najwyższej Kapituły”; Włocławek reprezentuje wtedy Marcin Grabowski.

Ciekawe, czy ów stary mistrz masonski, Elias d’Aloy, reprezentując łożę włocławską, przebywał w Warszawie, czy mieszkał stale we Włocławku; a jeśli tak: jakie było wtedy jego „znaczenie światowe”? To tylko pewna, że nazwisko jego nie figuruje pod żadnym aktem rentalnym, jakie w liczbie trzech zawierała łoża z powodów, o których będzie mowa poniżej. Występują natomiast w aktach owych, jako przedstawiciele łoży „*Doskonałe Zjednoczenie*”: *Wincenty Rzeszotarski z Włocławka, Komisarz Obwodu Kujawskiego, Wincenty Zagajewski z Borucina, Radca Województwa Mazowieckiego, Jan Neygart, Burmistrz Włocławka, Ludwik Skomerski, Kamlarz miasta Włocławka*.

Z historii wolnomularstwa polskiego wiadomo, że najwyższego rozwoju dosięgło stowarzyszenie w latach 1815 – 1820. W 40 łożach od „*Wielkiego Wschodu Polski*” zależących, jednoczyło się wtedy „braci łożowych” około 4000. W tym również czasie zapewne i „*Doskonałe Zjednoczenie*” włocławskie przeżywało najlepsze chwile swojej historii. Toteż członkowie łoży postanowili nabyć i nabyli na własność dom, dotąd tylko wynajmowany. Domem tym była śródkowa z Trzech Kamienic przy ulicy wówczas Kowalskiej, obecnie Królewieckiej Nr. 14 (trafnie – „na wschodzie” Włocławka położona).

Ale z tem kupnem i jego następstwami to była cała historia. Aby ją szybciej i łatwiej zrozumieć, wyobraźmy sobie, że w dniu 8 czerwca 1837 roku jesteśmy obecni na publicznej rozprawie Trybunału Cywilnego I instancji guberni Mazowieckiej w Warszawie i że w czasie przewodu sądowego sekretarz tegoż Trybunału odczytał co następuje:

„*Członkowie b. Towarzystwa Wolnych Mularzy w Włocławku, Łożę pod nazwiskiem „Doskonałe Zjednoczenie” składający, postanowili nabyć dla siebie w tymże mieście Nr. 184 sytuowany Karola Fryderyka Dobrytza własny. Do kupna tego użyty był Ludwik Skomerski, czasowo obowiązki kasyera Łoży pełniący, który z Karolem Engelmanem pełnomocnikiem Dobrytza*

zawart pod d. 18 listopada 1819 r. urzędowy kontrakt kupna i sprzedaży. Główniejsze warunki tego kontraktu są: 1) Szacunek na zł. p. 15600 ustanowiony, 2) Na rachunek summy szacunkowej zł. p. 6000 zaliczone, 3) Resztująca summa szacunkowa miała być wypłaconą w dwóch równych ratach do Świętego Michała 1821 r. Następnie aktem urzędowym z d. 14 lipca 1820 r. Ludwik Skomerski przyznał własność nabytego domu na rzecz wspomnianej Łoży wolnomularskiej w Włocławku, a członkowie tejże ... zobowiązania ... Skomerskiego na siebie przyjęli.

Gdy jednak Towarzystwo wolnomularzy, Łożę w Wł. składające, ani do zapłacenia Dobrytzi resztującej summy szacunkowej, ani do zwrócenia Skomerskiemu zaliczonej przez niego z własnych funduszy kwoty na rachunek umówionego szacunku nie miało funduszy, przeto mocą kontraktu z d. 9 listopada 1821 r. urzędowanie zawartego między Wincentym Rzeszotarskim, Józefem Zagajewskim i Janem Neygartem, deputowanymi z strony Łoży wolnomularskiej, jako sprzedającymi, a Ludwikiem Skomerskim, jako kupującym... sprzedało napowrót dom ten Ludwikowi Skomerskiemu za tę samą cenę jak od Dobrytzy był kupiony, t. j. za zł. p. 15600. Z sumy tej... (tu następują warunki zapłaty i zobowiązania), a resztę t. j. zł. p. 1900 w dwóch rocznych terminach, zawsze na Święty Jan, (może dlatego, że dzień 24 czerwca, jako dzień, kiedy słońce najdłużej świeci, był obowiązkiem świętem dla masonów), Towarzystwu wolnomularskiemu zapłacić zobowiązał się.

Kontrakt takowy chociaż po dacie postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 6 listopada 1821 r., zakazującego wszelkich Towarzystw, jednak przed ogłoszeniem tegoż, bo przed 16 grudnia 1821 zawarty, za ważny uważany być powinien. Ze zaś postanowieniem z d. 2 stycznia 1822 r. wszelkie fundusze zniesionego Towarzystwa wolnomularskiego na Instytut Dobroczynny przeznaczonymi zostały, Rząd więc opiekujący się temiż Instytutami do zrealizowania tejże kwoty 1900 zł. p. przystąpił...

W tem miejscu rozstaniemy się z urzędową redakcją „stanu czynu” (włączoną do akt hipotecznych tej nieruchomości) i podamy treść reszty we własnym streszczeniu.

Gdy więc rząd w kilka lat później do realizacji owej reszty 1900 złp. przystąpił, okazało się, że aktem, zawartym w dniu 12 maja 1822 roku, między delegatami łoży (formalnie i jawnie już nie istniejącej): Sokołowskim, Lemańskim, Dąbskim, Laskowskim i Jarnowskim z jednej strony a Ludwikiem Skomerskim z drugiej - ową sumę dłużną łoża zredukowała Skomerskiemu do złp. 1105, przyznając mu należność od siebie za ośm miesięcy komornego (do końca maja 1822 r.) za wyrzucenie muru z okien i za malowanie ścian - w sumie łącznej zł. 795.

Na takie uszczuplenie funduszy po łoży wolnomularskiej we Włocławku prokuratorja jeneralna zgodzić się nie mogąc, zaskarżyła nieprawą czynność ostatniego aktu z dnia 12 maja 1822 r. przed Trybunał Cywilny I Instancji w Warszawie.

Rozpatrywano sprawę na publicznej audjencji Trybunału właśnie w dniu 8 czerwca 1837. Uznano słusność skargi prokuratorji i sukcesorów Skomerskiego zobowiązano do zapłacenia na rzecz Instytutów całej sumy zł. 1900.

W kilka znow lat później, bo dopiero w r. 1840, prezydent obwodowego miasta Włocławka, Maszewski, jako wnioskujący ze strony Instytutów Dobroczynnych z upoważnienia Komisarza Obwodu Kujawskiego, sposobem ostrzeżenia miejsca pierwszeństwa w wykazie hipotecznym tej nieruchomości zasądzoną sumę zabezpieczył. (Działo się w kancelarji hipotecznej Powiatu Brzesko-Kujawskiego w Brześciu Kujawskim d. 1/13 sierpnia 1840 roku).

Tak więc - niefortunne operacje finansowe włocławskich wolnomularzy zajmowały umysły prawników jeszcze wtedy, kiedy „bracia” dawno już o posiedzeniach łożowych zapomnieli, a wielu z nich nawet, choćby ów kamlarz Skomerski, już nie żyło.

W tem miejscu nasuwa się pytanie, czy po ogłoszeniu decyzji rządowej o kasacie masonji odbywała jeszcze swoje czynności łoża włocławska? Oficjalna sesja „pogrzebowa” Wielkiego Wschodu Polskiego w Warszawie odbyła się 29 września 1821 roku t. j. w cztery dni po pierwszym ogłoszeniu w Królestwie ukazu o zamknięciu stowarzyszenia. Wiadomem jest jednak, że, mając nadzieję na zezwolenie ponownego otwarcia, łoża pracowały nadal tajnie.

Włocławscy masoni także musieli „pracować” dalej, licząc na rychłą zmianę okoliczności, skoro już po terminie urzędowym przykrycia łoż prowincjonalnych, bo 19 listopada 1821, „zawarli z właścicielem swej byłej posesji, Skomerskim, rejentalny akt dzierżawy tegodomu na potrzeby łoży. Najważniejsze paragrafy aktu tego, który udało mi się odszukać w Wydziale Hipotecznym we Włocławku w aktach Franciszka Gościckiego „Pisarza Aktowego Powiatu Brzeskiego w Mieście Włocławku urządowanie swoje uprawiającego” - brzmią:

§ 1. Ludwik Skomerski wypuszcza Łoży Wolno Mularskiej tutejszey w swoim właściwym domu tutey w Ulicy Kowalskiej ten sam lokal, który dotychczas miała i ma, to iest: Przedpokój od Wschodu. Pokoy z Sienią następny i Salą na dole oraz dwa Pokoye na górze i officynę, gdzie służący Łoży mieszka w naiem.

§ 2. Komorne roczne 130 talarów ustanowione... z funduszy zł. p. 1900 (owej reszty szacunku).

§ 3. *Tak długo więc póki ten cały fundusz Łozowy 1900 złp. nie będzie zupełnie wyczerpany, ten powyższy lokal Łoży służyć będzie.*

Ale nie służył pewnie dłużej, niż do października roku 1822; do tego bowiem czasu zlikwidowały się wszystkie łoże w Królestwie.

Ostatnim więc aktem zewnętrznym łoży wolnych mularzy wrocławskich był ów akt z 12 maja 1822 roku. Nie uznany przez władze, powodujący tyle powikłań prawnych, miał także i ten skutek, że żywa pamięć o „czarnej łoży” przechowała się w umysłach mieszkańców ówczesnego Wrocławia znacznie dłużej, niż sama łoża.

W zakończeniu tego fragmentu z dziejów wrocławskich masonów możnaby dodać jeszcze kilka zdań o samym domu, ongiś do nich, acz krótko, należącym. Czy uległ zmianom od czasu, kiedy opisywano go w przytoczonym powyżej akcie najmu, t. j. od roku 1821?

Zewnętrznie pewnie niewiele się zmienił; ale wewnątrz – bardzo. Najwięcej zmian, odbiegających od planu pierwotnego, dokonano wewnątrz tego domu po roku 1863; od tego bowiem

czasu aż po rok 1910 mieścił się tutaj rosyjski odwach, a później areoszt wojskowy.

Niemniej jednak wprawne oko architekta potrafi i dzisiaj jeszcze ujrzeć rozkład pokoiów z okresu, kiedy odbywały się w nich tajemnicze posiedzenia i obrzędy łożowe.

Może stosunkowo lepiej zachowała dawne swe rozplanowanie piwnica – i dzisiaj jeszcze zaciekawiająca swą budową.

Zachowały się także wąskie, ukośne otwory, prowadzące z piwnicy na zewnątrz, na ulicę Królewicką, z ujściami po obu stronach frontowych schodków wejściowych. Możemy spoglądać przez nie z chodnika jeszcze dzisiaj.

Otwory te pozwalają z wnętrza piwnicy obserwować ruch uliczny przed domem, co w godzinach posiedzeń łożowych miało utrudniać wstęp do wnętrza domu „światowym profanom”.

Posiadali masoni wrocławscy swoją odznakę, swój „klejnot”. Jeden z takich orderów łoży „Doskonałe Zjednoczenie” z Wrocławia można oglądać w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Cytowany fragment pochodzi z niewielkiej książeczki pt. *Z dawnego Wrocławia*, którą: „Odbito w zakładach graficznych P.F. Neuman & Tomaszewski najstarszej drukarni we Wrocławiu założonej w r. 1868 przez Hermana Neumana, a z której wyszło wiele dzieł z zakresu historii Wrocławia i Kujaw”. Wydawnictwo ukazałem się nakładem Sekcji Regionalistycznej Kujawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, we Wrocławiu w 1928 roku.

Wyboru dokonał: AS

Spis treści:

- Andrzej Szczepański* Józef Ignacy Rybiński – herbu Radwan, biskup kujawski /część II/
Helena Cieślak Młodzież w PTTK na przykładzie Oddziału Kujawskiego PTTK we Wrocławiu
Bogdan Ziółkowski Wrocławskie organizacje konspiracyjne związane z „obozem londyńskim” w latach 1939 – 1945
Kazimierz Andrzejewski Czy Mikołaj Kopernik przebywał we Wrocławiu ?
Z przewodnickiego lamusa Łoża masońska we Wrocławiu

Opracowanie redakcyjne: Andrzej Szczepański
 Współpraca: Henryk Wawrzyniak
 Wydawca: Oddział Kujawski PTTK
 Wrocławek, ul. Słowackiego 1a
 Wydawnictwo sponsoruje: PPH „DGS” Sp. z o.o.